

Stanisław Biel SJ

Rybak z Galilei

Droga Piotra
z Betsaidy do Rzymu

Medytacje biblijne

Wydawnictwo WAM • Księża Jezuici
Kraków 2016

Od autora

Postać świętego Piotra należy do najbardziej znanych i najczęściej omawianych w literaturze religijnej. Nic w tym dziwnego. Był to przecież najbardziej zaufany uczeń Jezusa, Skąła, pierwszy papież, animator młodego Kościoła w Jerozolimie, inicjator misji w Judei, a później w kręgach pogańskich. Jego autorytet w kwestiach teologicznych i duszpasterskich podkreślał nawet święty Paweł.

Droga Piotra z Betsaidy do Rzymu nie była jednak łatwa ani szybka. Kosztowała wiele trudu zarówno Mistrza, jak i ucznia. Piotr był typem lidera, silnym charakterem, często opornym wobec swego Nauczyciela, wciąż nadmiernie pewnym siebie i realizującym własne pragnienia i wizje. Dopiero zdrada Mistrza przywróciła mu prawdę o sobie i autentyczność. Z klęski wyłonił się człowiek, który zyskał nową pewność, w Jezusie. Przemieniony, zakorzeniony w Chrystusie Piotr mógł wówczas podjąć urząd pasterski w Kościele i ponieść śmierć męczeńską z miłości do Jezusa i Kościoła.

Książka *Rybak z Galilei* przeprowadza Czytelnika przez wszystkie etapy życia Piotra, od małej wioski rybackiej w Galilei po Wieczne Miasto. Bazuje na Ewangeliach i Dziejach Aposto-

skich. Nie stanowi jednak kolejnej biografii Księcia Apostołów, ale ma charakter medytacyjny. Pragnieniem autora jest, by każdy Czytelnik mógł odnaleźć w historii Piotra własne życie. Służą temu między innymi egzystencjalne pytania zadawane na końcu każdego podrozdziału.

Życzę droгим Czytelnikom, by lektura książki wzbudziła sympatię do pierwszego z apostołów, prowadząc przez niego do Chrystusa. Życzę również, by stała się impulsem do modlitwy i refleksji nad własnym życiem i pomocą w nadawaniu mu nowego sensu.

Stanisław Biel SJ

Rybak znad Jeziora Galilejskiego

Gdy [Jezus] przechodził obok Jeziora Galilejskiego, ujrzał dwóch braci: Symona, zwanego Piotrem, i brata jego, Andrzeja, jak zarzucali sieć w jezioro; byli bowiem rybakami. I rzekł do nich: „Pójdźcie za Mną, a uczynię was rybakami ludzi”. Oni natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim (Mt 4, 18-20; por. Mk 1, 16-18).

SZYMON Z BETSAIDY

Pierwszy spośród apostołów na początku nazywał się Symon. W języku hebrajskim imię to (Szim'on, Szime'on) znaczy „Jahwe wysłuchał”. Imię Symon występowało również w kulturze helleńskiej. Symon był Żydem, o czym zaświadcza w swoim liście Paweł (por. Ga 2, 14-15). Nosił więc imię jednego z synów Jakuba, patriarchy Izraela (Rdz 29, 33) a także wielkiego patrioty z czasów machabejskich, arcykapłana Szymona (1 Mch 13, 1nn). Brat Pański Jakub używał w stosunku do niego również bardziej archaicznej semickiej formy, nazywając go Symeonem (por. Dz 15, 14).

Ojcem Szymona był Jan (hebr. Johanan). Informację tę zawdzięczamy ewangelście Janowi (J 1, 42; 21, 15-17). Z kolei Mateusz używa określenia „Barjona” (Mt 16, 17). Powszechnie przyjmuje się, że wskazuje ono imię ojca Szymo-

na. Jona stanowi bowiem skrót imienia Johanan. Istnieje też inna interpretacja. *Zeloci nazywali siebie (albo nazywano ich) „barjone”. Słowo to znaczy tyle co: „żyjący na pustkowiu, włóczęgi”, po angielsku „outcast”. W takim przypadku wskazywałoby ono na wcześniejszą przynależność Szymona do stronnictwa zelotów albo też jego, charakteryzujące zelotów, usposobienie. [...] Zagadnienie musi pozostać otwarte (J. Gnilka). O matce Piotra nie wiemy nic. Z kolei jego brat Andrzej nosił imię greckie. Jak widać, wpływy hellenistyczne na terenach galilejskich były niemałe.*

Piotr urodził się prawdopodobnie na przełomie wieków w Betsaidzie. Jego ojczyście strony stanowiła Galilea. Nie miała ona wówczas zbyt dobrej opinii. Stanowiła bowiem peryferie Izraela i rejon o niezbyt wysokim standardzie społecznym i kulturowym. Mateusz również nie wyrażał się o niej w superlatywach. Za prorokiem Izajaszem nazwał ten kraj pogańskim: *Ziemia Zabulona i ziemia Neftalego. Droga morska, Zajordanie, Galilea pogan! Lud, który siedział w ciemności, ujrzał światło wielkie, i mieszkańcom cienistej krainy śmierci światło wzeszło (Mt 4, 15-16). Mieszkańcy Galilei byli ludźmi uczciwymi, byli mniejszymi formalistami niż Żydzi z Judei, były to serca proste, może trochę szorstkie (H. Daniel-Rops, Dzieje Chrystusa).* Z tego powodu Judejczycy patrzyli na nich z poczuciem wyższości i z lekceważeniem.

Betsaida (Sajdan) znaczy „dom rybołówstwa”, „wioska rybacka”. Położona jest na północnym brzegu jeziora, na wchód od ujścia Jordanu. Swoją świetność zawdzięczała tetrarsze Filipowi, który nadał jej rangę miasta i nową nazwę Julias. Była to również zasługa jej korzystnego położenia. *W niewielkiej odległości znajdował się bród Jordanu. W pobliżu przebiegała Via Maris, łącząca Damaszek z Egiptem. Mimo granicy celnej z pewnością miały*

miejsce ożywione kontakty z Kafarnaum, oddalonym w prostej linii przez jezioro tylko o cztery kilometry. Ludność była mieszana. Żyli tu razem Żydzi i Syryjczycy. Dorastający w Betsaidzie mogli nie tylko rozumieć język grecki, ale – dzięki kontaktom z cudzoziemcami – obeznani byli również z grecką kulturą. [...] Możemy być pewni, że Betsaida posiadała synagogę (J. Gnilka).

Szymon wzrastał więc w środowisku kosmopolitycznym. Na jego życie wywierała wpływ kultura judaistyczna, helleńska, jak również orientalna i pogańska. *Prawdopodobnie jego edukacja była na poziomie porównywalnym do wykształcenia pospolitego Hebrajczyka, który w wieku około 14 lat kończył podstawowe nauczanie czytania, pisania i zapamiętywania (K. Wons, Ty wiesz, że Cię kocham).* Nie należał jednak do elitarnych religijnych grup faryzeuszów ani saduceuszów. Stąd uczeni w Piśmie widzieli w nim człowieka prostego i niewykształconego (por. Dz 4, 13). Niemniej w pewnym sensie był poliglotą. Znał raczej nie tylko język aramejski, hebrajski i grecki, ale również trochę łaciny.

Szymon był człowiekiem religijnym. Prawdopodobnie słuchał nauk Jana Chrzciciela, podobnie jak jego brat. Być może był nawet jego uczniem. Oczekiwał Mesjasza, jednak nie w sposób bierny. Nie pozwolił przytłoczyć się codziennymi problemami i trudowi życia, ale pozostał otwarty na najgłębsze pytania o sens ludzkiego życia na ziemi. *Nie wiemy o nim zbyt wiele, ale wystarczająco, żeby dostrzec jego fizjonomię: zwyczajnego, konkretnego, ale i pełnego pasji człowieka, przywiązanego do tradycji, a równocześnie otwartego na wszelkie możliwe niespodzianki, które od czasu do czasu mogą zostać sprowokowane przez historię lub Opatrzność; był podobny do wielu innych ówczesnych Żydów, a jednak wyczuł jakiś powiew nowości, którego realny kształt miał ujrzyć na własne oczy (S. Cipriani).*

Pytania do refleksji i modlitwy:

- Jakie znaczenie ma dla mnie moje imię?
- Jakie są moje najtrwalsze (i najpiękniejsze) wspomnienia związane z moim ojcem i moją matką?
- Jak dziś oceniam środowisko mojego dzieciństwa, młodości i wzrastania?
- Jakie wydarzenia z przeszłości pozostawiły niezatarty ślad na moim obecnym życiu?
- Jaki wpływ wywarła moja dziecięca religijność na jej obecny kształt?
- Czy jestem twórczo niespokojny i otwarty na najgłębsze ludzkie pytania?

RYBAK

Środowiskiem życia i pracy Szymona było Jezioro Galilejskie, zwane Morzem Tyberiadzkim. Jezioro o długości dwudziestu jeden kilometrów i szerokości dwunastu słynie z pięknego położenia i krajobrazu. Jego *woda jest słodka i nadaje się do picia. Jest to zrozumiałe, ponieważ brzegi jeziora są wszędzie piaszczyste. Ma ona umiarkowaną temperaturę i jest bardziej miękka niż woda rzeczna lub źródłana. Według Flawiusza żyjące w nim gatunki ryb smakiem i kształtem różnią się od wszystkich innych* (J. Gnilka). Z bogactwa ryb słynęła Betsaida. Według literatury rabinackiej *była miejscem, w którym miską można było złowić trzysta ryb* (J. Gnilka).

Praca rybacka należała do zawodów najbardziej popularnych, a zarazem cenionych i szanowanych. Rybacy *zajmowali stanowisko społeczne zaszczytne, jeżeli nie wysokie. Przede wszystkim dlatego, że dostarczali głównego produktu codziennego spożycia, następnie dlatego, że podobnie jak obecnie Bretończycy, znani byli*

z wyjątkowej pobożności (H. Daniel-Rops, *Życie codzienne w Palestynie w czasach Chrystusa*). Wśród elity religijnej sami rybacy nie byli jednak cenieni. *Mówiono o nich pogardliwie, że „cuchną rybą”* (K. Wons, *Ty wiesz, że Cię kocham*). Zaliczano ich również do „nieczystych”, niezachowujących Prawa.

Szymon, podobnie jak jego brat Andrzej, był z zawodu rybakiem. Prawdopodobnie posiadał małe przedsiębiorstwo rybackie. Być może sezonowo zatrudniał najemników. Jest też możliwe, że tworzył niewielką korporację z innymi rybakami, na przykład z Zebedeuszem. Dzięki temu mógł korzystniej sprzedawać towar hurtownikom jerozolimskim bądź przetwórcom.

Zawód i praca Szymona stawiały go w gronie klasy średniej, zaś z perspektywy klasy wyższej zaliczany był do ubogich. Tak bowiem klasyfikowano wszystkich, którzy pracowali fizycznie, aby utrzymać siebie i rodzinę. *Ogromna większość ludności zaliczała się do niższej warstwy społeczeństwa. Na jej codzienne pożywienie składały się głównie chleb, ryby i oliwa. Kwalifikowany rzemieślnik rzadko zarabiał więcej od najemnika. Szacunkowo przyjmuje się, że w Izraelu w pierwszym wieku roczny przychód na głowę wynosił czterdzieści denarów* (J. Gnilka).

Praca rybaków była ciężka, wymagająca. Kształtowała charakter. *Do pracy tej potrzebne jest zamięłowanie, siła, ale i wytrwałość. Toteż ci marynarze słodkowodni, jakimi są rybacy jeziora Genezaret, różnią się bardzo wyraźnie od innych pracowników, o których jest mowa w Ewangelii. Odgadujemy w nich gorący temperament, surowe usposobienie, zdrowy entuzjazm. [...] Chrystus powołał właśnie tych mocnych ludzi, pełnych zapału i odwagi, te tak wierne dusze* (H. Daniel-Rops, *Życie codzienne w Palestynie w czasach Chrystusa*). *Małe-wielkie morze Genezaret musiało znaleźć swoje odbicie w duszy Piotra: przejrzyistość jego charakteru, jego uczuciowość, gwałtowne zmiany nastroju,*

ciągła umiejętność zaczynania od początku po spektakularnych kłóskach, odwaga po chwilach wielkiego lęku, otwartość na Boże inicjatywy, nawet w stosunku do Jezusa. Chociaż te wszystkie elementy składają się na bogaty i nieharmonijny temperament Piotra, prawie na pewno zostały spotęgowane dzięki kontaktowi z zachwycającym, ale zawsze nieprzewidywalnym morzem, gdzie wykonywał on trudny zawód rybaka (S. Cipriani).

Pytania do refleksji i modlitwy:

- Co sędzę o ludziach prostych, ciężko pracujących?
- Jaki jest mój stosunek do ubogich?
- Jakie znaczenie ma dla mnie praca? Jaki jest mój stosunek do niej?
- Jak oceniam środowisko swojej pracy?
- Jakie cechy charakteru kształtuje we mnie rodzaj pracy, którą wykonuję?
- Jaki jest mój temperament?
- Co jest moją główną zaletą? A co wadą?

ZARZUCONA SIEĆ

Momentem, który zaważył na całym życiu Szymona, było spotkanie z Jezusem. Ewangelieści Marek i Mateusz opisują je w podobny sposób. Inaczej Jan i Łukasz (o czym powiemy później).

Kilka ważnych elementów złożyło się na to spotkanie. Pierwszym było spojrzenie Jezusa. W zasadzie nic szczególnego, a jednak... Jezus przechodził, jak to często czynił, wzdłuż jeziora. W tym dniu swój wzrok utkwiał w łodzi Szymona. A spojrzenie padło na dwóch rybaków.

Spojrzenie Jezusa wnika w głąb duszy ludzkiej. Obejmuje także środowisko, w którym człowiek żyje i pracuje. Zawiera się w nim

akceptacja i miłość. Mówi ono, jak osoba powołana jest dla Jezusa ważna i że pragnie On zjednoczyć się z nią głębiej poprzez przyjaźń i miłość. W taki sposób Jezus spozrzał na bogatego młodzieńca, Mateusza, Zacheusza, Marię Magdalenę i innych powołanych.

Spojrzenie Jezusa dokonuje wyboru. Inicjatywa należy do Niego. W szkołach rabinackich uczeń sam poszukiwał mistrza, który odpowiadał jego wymaganiom i aspiracjom, od którego mógł się wiele nauczyć. U Jezusa jest odwrotnie. To Nauczyciel wybiera uczniów. Paweł napisze o sobie, że został zdobyty przez Jezusa (por. Flp 3, 12).

Kolejny element powołania stanowi konieczność natychmiastowej odpowiedzi. Jezus oczekuje bezzwłocznej decyzji. Powołanie jest łaską, która niepodjęta – przemija. Dlatego w jego obliczu człowiek nie może się wahać, zwlekać ani odkładać decyzji na później. W takiej sytuacji istnieje ryzyko rozminięcia się z powołaniem (por. Łk 9, 57-62).

Powołując, Jezus oczekuje zawierzenia, zaufania. Nie mówi, czego chce ani dokąd zaprowadzi ucznia. Wyjaśnienia przyjdą później. Najpierw konieczna jest silna wiara, pozbawiona lęków, kalkulacji, rozsądku czy obaw przed nowymi wyzwaniem i zaangażowaniem. Do tego dochodzi wolność, radykalne i głębokie oddzielenie od rodziny i porzucenie dóbr materialnych. Jezus wymaga pozostawienia wszystkiego (dotychczasowego trybu życia, wartości, mentalności, przyzwyczajeń), by uczeń mógł w wolności żyć jak On. Nowy styl życia wynika z podążania za Jezusem, naśladowania Go, życia Jego hierarchią wartości, Ewangelią. Wynika także z nowej misji. Uczniowie będą odtąd łowić ludzi, nie ryby. Będą głosić słowo Boże, współpracować z Jezusem w celu zdobywania ludzi dla Boga.

Proces powoływania pierwszych uczniów, w tym również Szymona, przypomina historię Elizeusza (1 Krl 19, 19-21). Gdy

ten wybitny prorok izraelski usłyszał wezwanie Eliasza, by go naśladować, zostawił pracę, rodzinę, środowisko życia i poszedł za mistrzem. Odziedziczył jego ducha i część osobowości, którą wyrażało symboliczne nałożenie płaszcza. Stał się sługą, naśladowcą i następcą Eliasza. A nawet przewyższył go swoją mocą cudotwórczą.

Piotr postąpił podobnie. Dla Jezusa porzucił dotychczasową pracę, chociaż była ona intratna. Opuścił także rodziców, rodzinę, co stanowiło wielką ofiarę i było postępowaniem wbrew wszelkim ówczesnym wyobrażeniom i zwyczajom. Rozpoczął nowy rozdział życia. Zostawił swoje sieci. Sam został złowiony w sieć Jezusa.

Pytania do refleksji i modlitwy:

- Czy doświadczyłem już miłostnego spojrzenia Jezusa? Co w nim odczytałem?
- Czy mogę powiedzieć, że zostałem zdobyty przez Jezusa? W jakim sensie?
- Czy potrafię podejmować ważne decyzje? Czy nie zwlekam?
- Co gotów byłbym dziś porzucić dla Jezusa?
- Czym według mnie charakteryzuje się styl Jezusa?
- Co powinienem dziś zamknąć, aby rozpocząć nowy rozdział życia?
- Jak oceniam siebie jako ucznia Jezusa?

Kefas

Jednym z dwóch, którzy to usłyszeli od Jana i poszli za Nim, był Andrzej, brat Szymona Piotra. Ten spotkał najpierw swego brata i rzekł do niego: „Znaleźliśmy Mesjasza” – to znaczy: Chrystusa. I przyprowadził go do Jezusa. A Jezus wejrząwszy na niego rzekł: „Ty jesteś Szymon, syn Jana, ty będziesz nazywał się Kefas” – to znaczy: Piotr (J 1, 40-42).

BRAT

Młodszym bratem Piotra był Andrzej, również rybak. Według Jana Ewangelisty został on powołany jako jeden z pierwszych uczniów, wraz z Janem. Niektórzy z egzegretów sądzą, że rola Andrzeja została umniejszona w związku z pozycją „umiłowanego ucznia”. Wydaje się jednak, że tak nie jest. *Ich wzajemne role nie są alternatywne, a w istocie wzajemnie się uzupełniają* (S. Cipriani).

Andrzej był początkowo uczniem Jana Chrzciciela. Nowy prorok zapewne bardzo mu imponował. Był odpowiedzią na jego pragnienia i tęsknoty związane z oczekiwanym Mesjaszem. W tym samym czasie działali esseńcy. Ten ruch odnowy duchowej występował przeciwko formalizmowi, akcentując głęboką duchowość, modlitwę, pokutę i czystość rytualną. Jego członkowie żyli w celibacie i posłuszeństwie. Jan Chrzciciel wpisał się w jego nurt. Żył na pustyni, praktykował surowe i ascetyczne życie. Głosił nadejście Mesjasza i przez jednorazowy obrzęd

chrztu w Jordanie wprowadzał do wspólnoty oczekującej bliskiego nadejścia królestwa Bożego. Jan Chrzciciel był postacią jednoznaczną, przejrzystą, daleką od kompromisów. Z całą wyrazistością obnażał błędy zarówno elity religijnej, jak i władzy. Swoje nauczanie uwierzytelniał świadectwem życia, a w końcu męczeńskiej śmierci.

Andrzej tworzył grono uczniów Jana Chrzciciela (o Piotrze ewangelisci nie wzmiankują). Gdy jednak jego dotychczasowy mistrz wskazał na Jezusa jako oczekiwanego Baranka Bożego, opuścił go i poszedł za nowym Nauczycielem (J 1, 35-39). Zobaczył, gdzie mieszka, czyli kim jest, czego naucza, oczekuje, jaki jest Jego model życia. I pozostał u Niego, rozpoczął pod Jego kierunkiem nowy etap wędrówki duchowej. Swego doświadczenia nie zatrzymał jednak dla siebie. Swoją radością podzielił się najpierw ze starszym bratem. Chciał, by i on zobaczył nowego Mistrza i podobnie się Nim zafascynował.

Entuzjastyczne świadectwo i pośrednictwo między bratem a Jezusem stanowią jedno z niewielu miejsc na kartach Ewangelii, w których spotykamy Andrzeja. Jego postać pojawia się jeszcze kilkakrotnie. Przede wszystkim w scenach powołania i wyboru Dwunastu. Następnie w czasie cudownego rozmnożenia chleba. Wskazuje wówczas na chłopca, który przyniósł z sobą pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby (J 6, 1nn), pyta przy tym sceptycznie: *lecz cóż to jest dla tak wielu?* (J 6, 9). Tuż przed męką prosi Jezusa o dopuszczenie do Niego bojących się Boga Greków (J 12, 20-22). Pyta również dyskretnie Mistrza o czasy eschatologiczne (Mk 13, 3-4).

Andrzej ma odwagę zadawać trudne pytania, poszukiwać prawdy. Jednak poza nielicznymi publicznymi wystąpieniami pozostaje w cieniu innych apostołów, a zwłaszcza wielkiej trój-

ki: Piotra, Jakuba i Jana. Wystarcza mu rola pośrednika. *Dobrze rozumiał, że role i zadania uczniów mogą być różne, ale istotą bycia uczniem jest spotkanie Jezusa – znalezienie perły. Ponieważ ją znalazł, może być drugim, czwartym czy nawet setnym* (W. Skóra).

Andrzej po raz ostatni pojawia się na kartach Biblii po zmartwychwstaniu. Znajduje się w gronie oczekujących na zesłanie Ducha Świętego. Później ślad po nim ginie. Tradycja wiąże jego pracę apostołską z różnymi miejscami. Według Orygenesa miejscem jego misji była Scytia (kraj między Dunajem a Donem), według Hieronima Pont, Kapadocja, Galacja i Bitynia, zaś według historyka Teodoreta Scytia, Tracja i Epir. Wczesna tradycja zgodnie przyjmuje, że Apostoł poniósł śmierć męczeńską w Patras na Peloponezie (dzisiejsza Grecja). Według niej poprosił, by mógł umrzeć na krzyżu różniącym się od krzyża Jezusa. W jego przypadku był to krzyż w formie litery X, który później został nazwany „krzyżem świętego Andrzeja”. Według *Męki Andrzeja* z VI wieku tuż przed śmiercią (65 lub 70 rok) miał się modlić takimi słowami: *Witaj, Krzyżu, zapoczątkowany przez ciało Chrystusa, ozdobiony Jego członkami niczym drogocennymi perłami. Zanim Pan wstąpił na ciebie, budziłeś ziemski lęk. Teraz natomiast, obdarzony miłością niebieską, zostajesz przyjęty jako dar. Wierni wiedzą, ile jest w tobie radości, ile darów masz w sobie. Tak więc pewny i pełen radości przychodzę do ciebie, abys mnie przyjął radosnego jako ucznia Tego, który był na tobie zawieszony. [...] O błogostawiony Krzyżu, który przyjąłeś majestat i piękno członków Pana! [...] Weź mnie i zaprowadź daleko od ludzi, i oddaj mnie mojemu Mistrzowi, aby za twoim pośrednictwem przyjął mnie Ten, który przez ciebie mnie odkupił. Witaj, Krzyżu. Tak, naprawdę witaj!*

Relikwie apostoła Andrzeja znajdują się obecnie w bazylice w Patras w Grecji. Kościoły wschodnie nadały mu zaszczytny tytuł Protokleros, czyli „pierwszy powołany”. Przedstawiany w ikonografii gest uścisku między braćmi Piotrem i Andrzejem symbolizuje pojednanie ekumeniczne między Kościołami Zachodu i Wschodu.

Pytania do refleksji i modlitwy:

- Jakie są moje relacje z rodzeństwem?
- Co mnie fascynuje w nauczaniu i życiu Jana Chrzciciela?
- Kto jest moim szczególnym mentorem i nauczycielem?
- Czy mam odwagę porzucić stare, by iść za nowymi wyzwaniem?
- Czy odgrywałem kiedyś rolę pośrednika lub mediatora? Z jakim skutkiem?
- Czy potrafię usuwać się w cień?
- Czego uczy mnie Andrzej Apostoł?

PRZYPROWADZIŁ GO DO JEZUSA

Spotkanie Jezusa wzbudziło w sercu Andrzeja wielki zapal i duchowy entuzjazm. Wyczuwał, że spełniają się nadzieje Izraela i jego własne. Szkoła Jana Chrzciciela była owocnym przygotowaniem do podjęcia drogi z Jezusem. Gdy Andrzej poznał, kim On jest, zapragnął od razu dzielić się tym doświadczeniem. Najbliższy był mu starszy brat. Gdy go spotkał, oświadczył: *Znaleźliśmy Mesjasza* (J 1, 41).

Szymon zapewne nosił w sercu słowa Izajasza: *Szukajcie Pana, gdy się pozwala znaleźć, wzywajcie Go, dopóki jest blisko!* (Iz 55, 6). Jak każdy pobożny Izraelita, tęsknił za Mesjaszem. Miał nadzieję, że podobnie jak Symeon, ujrzy go na własne oczy.

I oto nagle słyszy wieść tak radosną, że aż nieprawdopodobną. Mesjasz, którego oczekuje, już jest na ziemi. Przynajmniej tak twierdzi jego brat.

Wydaje się, że Szymon początkowo nie podziela entuzjazmu brata. Jest starszy, bardziej stonowany, zdystansowany wobec nowinek. Ewangelista nie notuje żadnego jego słowa, żadnej reakcji ani emocji na słowa brata. Pozostaje bierny. Andrzej jednak nie daje za wygraną. Mimo chłodnego przyjęcia nie zniechęca się, przekonuje brata, by sam zobaczył Jezusa. Stawka jest zbyt wysoka, by można było łatwo z niej zrezygnować.

Szymon mimo pozornej obojętności nie jest zamknięty na nowe wyzwania. Dlatego czyni pierwszy mały krok ku Jezusowi. Pozwala bratu, by skontaktował go z Nim. Pierwsze spotkanie z Mistrzem wywarło zapewne na Piotrze wielkie wrażenie. Nie był jednak skłonny do dzielenia się nim. *Podczas spotkania z Jezusem milczy. Nie wypowiada ani jednego słowa. Taki pozostanie również po spotkaniu. Nie opowiada nikomu o tym, kogo spotkał, ani o tym, co przeżył. Nie jest jak Jan Chrzciciel ani jak Andrzej, ani jak Filip. Jedyńy spośród wymienionych, który nie mówi nic o spotkaniu z Jezusem. Nie dzieli się tym, co przeżył, choć w gronie pierwszych szczęśliwców był jedyną osobą, której Jezus nadał nowe imię* (K. Wons, *Ty wiesz, że Cię Kocham*).

Szymon Piotr nie jest tak szybki w wierze jak Andrzej, Jan, Filip czy inni uczniowie. Nie od razu z entuzjazmem przyjmuje nowego Mistrza. Nie od razu też odkrywa w Nim Mesjasza. Dojrzewa do wiary stopniowo. Zapewne na drodze do niej przeszkadza mu temperament, silna osobowość i przywiązanie do tradycji. Jednak Jezus jest cierpliwy i ma sposób dotarcia do każdego ucznia. Każdego traktuje indywidualnie. Wydobywając na powierzchnię najpiękniejsze wartości i cechy, włącza go w swoje plany.

Pytania do refleksji i modlitwy:

- Czy jest we mnie duchowy entuzjazm i pasja?
- Kto jest mi najbliższy?
- Czego dotyczą moje najgłębsze tęsknoty?
- Jak reaguję w obliczu obojętności?
- Kogo już przyprowadziłem do Jezusa?
- Czy jestem otwarty na nowe wyzwania?
- Czy potrafię dzielić się uczuciami, czy raczej jestem zamknięty w sobie?
- Co przeszkadza mi na drodze wiary?
- Co stanowi moją największą wartość (piękno)?

NOWE IMIĘ

Gdy Szymon przybył do Jezusa, On *wejrzał na niego* (por. J 1, 42). Wejrzenie jest pojęciem szerszym niż dostrzeżenie, spojrzenie bądź zobaczenie. Wejrzenie zakłada przeniknięcie warstwy zewnętrznej, wniknięcie w głąb, poznanie, pewien rodzaj oceny, wartościowania. Oznacza przeniknięcie serca.

Jezus miał zdolność przenikania ludzkich serc. *Wszystkich znał i nie potrzebował niczyjego świadectwa o człowieku. Sam bowiem wiedział, co w człowieku się kryje* (J 2, 24-25). Mógł więc odpowiadać na najbardziej ukryte pytania i tęsknoty człowieka. Tak postąpił wobec Szymona. *Dzięki spojrzeniu Jezusa Szymon otrzymuje nowe widzenie siebie samego, zdolność wewnętrznego poznania. Poznaje swoje imię, w którym ukryty jest najgłębszy sens i wartość jego życia – to, kim naprawdę jest w oczach Jezusa. [...] To spojrzenie, nawet jeśli jeszcze nieuświadomione, od teraz zacznie zmieniać jego spojrzenie na siebie. Zacznie zmieniać jego spojrzenie*

na własną historię życia, na codzienność, na pochodzenie oraz na całe własne życie i powołanie (K. Wons, *Ty wiesz, że Cię Kocham*).

Wnikając w głąb serca Szymona, Jezus wyjawiał również jego przyszłość i swoje oczekiwania w stosunku do niego. Wyraził je w nowym imieniu. W czasach biblijnych imię wyrażało istotę, tożsamość lub cechy charakterystyczne osoby. *Pytając o imię, pyta się o osobę, jej egzystencję i siłę, a znając imię jakiejś rzeczy czy osoby, można zyskać nad nią władzę dysponowania nią* (A. Grabner-Heider). Podobne możliwości dawało wymawianie czyjegoś imienia. Dlatego Jakub nie usłyszał od Boga, jak Ten ma na imię (Rdz 32, 30-31), a Izraelici nie mogli wymawiać głośno imienia Boga.

Imię może również wyrażać nową misję, posłannictwo. Gdy Bóg zmienia człowiekowi imię, wskazuje zwykle na prorocze zadania, jakie z nim wiąże. Abraham otrzymuje nowe imię, gdy ma się stać protoplastą nowego ludu: *Nie będziesz więc odtąd nazywał się Abram, lecz imię twoje będzie Abraham, bo uczynię ciebie ojcem mnóstwa narodów* (Rdz 17, 5). Podobnie Jakub, gdy przechodzi przemianę – z oszusta staje się bogobojnym patriarchą: *Odtąd nie będziesz się zwał Jakub, lecz Izrael, bo walczyłeś z Bogiem i z ludźmi, i zwyciężyłeś* (Rdz 32, 29). *W chwilach, które są w życiu tych ludzi szczególnie uroczyste, zostają „nazwani” przez Boga innym imieniem, a więc niemal wywołani z niczego, by uruchomić to, czego dzięki swym wrodzonym zdolnościom nie mogliby nigdy zrealizować. Są to jakby drugie „narodziny”, można by też powiedzieć, że drugie „stworzenie”, które się wtedy w nich dokonuje; staje się to z korzyścią nie tylko dla nich samych, ale dla wszystkich ludzi* (S. Cipriani).

Szymon również otrzymał od Jezusa nowe imię: *ty będziesz nazywał się Kefas – to znaczy: Piotr* (J 1, 42). Święty Marek wspomina o tym przy wyborze Dwunastu: *Ustanowił więc Dwunastu:*

Szymona, któremu nadał imię Piotr (Mk 3, 16), święty Mateusz z kolei w kontekście wyznania przez Piotra Mesjasza: Ty jesteś Piotr [czyli Skąła], i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą (Mt 16, 18). Imię Piotr jest greckim odpowiednikiem wyrazu aramejskiego „kepha”, który znaczy: „skała”, „kamień”. Mamy więc do czynienia z nazwą pospolitą, która stała się imieniem własnym: w języku greckim zwyczajowo ulega ono transliteracji, zyskując końcowe „s”: „Kephas” (S. Cipriani). Szymon będzie mocny jak skała. Dzięki tej cesze będzie mógł stać się fundamentem założonego w przyszłości przez Chrystusa Kościoła.

Każdy ma własne imię, wyrażające jego tożsamość. Uczniowie Jezusa chlubią się dodatkowo imieniem chrześcijanin. Imię to jest wyrazem przynależności do Jezusa zmartwychwstałego i więzi z Nim. *Podobnie jak najwyższy kapłan w Starym Testamencie nosił na swojej tiarze złoty diadem z napisem „Poświęcony dla Pana” (Wj 28, 36-38), tak chrześcijanin jest konsekrowany na czołe jako należący w pełni do Chrystusa, nosi Jego imię, współdzieli z Nim Jego życie (G. Ravasi). Zwycięzcy dam manny ukrytej i dam mu biały kamyk, a na kamyku wypisane imię nowe, którego nikt nie zna oprócz tego, kto [je] otrzymuje (Ap 2, 17).*

Pytania do refleksji i modlitwy:

- Czy pozwalam Chrystusowi wnikać w głąb siebie?
- Jak często odsłaniam (przed Bogiem, innymi, sobą) ukryte zakamarki mojego serca?
- Co wyraża moje imię?
- Na jakim fundamencie buduję własne życie?
- Czy cenię sobie imię chrześcijanina? W czym się to wyraża?
- Jakie moje nowe imię mogłoby się znaleźć na „białym kamyku” otrzymanym od Boga?

Dom

Zaraz po wyjściu z synagogi przyszedł z Jakubem i Janem do domu Szymona i Andrzeja. Teściowa zaś Szymona leżała w gorączce. Zaraz powiedzieli Mu o niej. On podszedł do niej i podniósł ją ująwszy za rękę, a gorączka ją opuściła. A ona im usługiwała. Z nastaniem wieczora, gdy słońce zaszło, przynosili do Niego wszystkich chorych i opętanych; i całe miasto było zebrane u drzwi. Uzdrowił wielu dotkniętych rozmaitymi chorobami i wiele złych duchów wyrzucił, lecz nie pozwalał złym duchom mówić, ponieważ wiedziały, kim On jest. Nad ranem, gdy jeszcze było ciemno, wstał, wyszedł i udał się na miejsce pustynne, i tam się modlił. Pospieszył za Nim Szymon z towarzyszami, a gdy Go znaleźli, powiedzieli Mu: „Wszyscy Cię szukają”. Lecz On rzekł do nich: „Pójdźmy gdzie indziej, do sąsiednich miejscowości, abym i tam mógł nauczać, bo na to wyszedłem”. I chodził po całej Galilei, nauczając w ich synagogach i wyrzucając złe duchy (Mk 1, 29-39; por. Mt 8, 14-15; Łk 4, 38-44).

W DOMU SZYMONA

Szymon pochodził z Betsaidy, ale w pewnym okresie swego życia przeprowadził się do Kafarnaum (hebr. „wieś Nahuma”), prawdopodobnie w związku z zawarciem małżeństwa. W domu Piotra zamieszkał Jezus. W czasach tych Kafarnaum miało charakter grecko-rzymski i przeżywało okres szczególnego rozkwitu. Znajdowała się w nim synagoga, w której Jezus głosił słowo i egzorcyzmował (Mk 1, 21-28) oraz wygłosił słynną „mowę eucharystyczną” (J 6, 24-69). Ze względu na położenie w pobliżu traktu karawan z Syrii w mieście był urząd celny, w którym Jezus powołał Mateusza (Mk 2, 13-18), oraz garnizon

rzymski z setnikiem, którego sługę uzdrowił (Mt 8, 5-13). Kafarnaum było również miejscem pierwszych konfrontacji Jezusa z faryzeuszami i uczonymi w Piśmie (np. Mk 3, 1-6).

Dom Piotra w Kafarnaum, którego pozostałości można oglądać do dziś, należał do zamożniejszych; składał się z trzech podwórek, na które wychodziły poszczególne izby. Był bardzo dobrze zlokalizowany, blisko jeziora, główne wyjście miał na *cardo*, główną ulicę, w pobliżu synagogi. Jedna z zachowanych izb była otaczana szczególną czcią od I wieku, jako miejsce przebywania Jezusa. Stanowiła dla pierwszych chrześcijan *domus ecclesiae*.

Jezus często przebywał w domu Piotra. Stanowił on dla Niego bazę wypadową i noclegową w pierwszych miesiącach posługi w Galilei, po powołaniu uczniów. Tutaj mógł wypocząć i przebywać w rodzinnej atmosferze życzliwości i przyjaźni oraz uczestniczyć w codziennych problemach, którymi żyła rodzina Piotra. Ewangelieści nazywają go po prostu „domem”. Podobną rolę pełnił później dom w Betanii.

Dom w Kafarnaum stał się miejscem pogłębiania przyjaźni między Piotrem i Jezusem. *Rodziło się zaufanie i pogłębiała wzajemna znajomość. Piotr przekonywał się o Jego wiarygodności, zdumiewał Jego zwyczajnością i nadzwyczajnością, a jednocześnie zachwycał pięknem i głębią Jego osobowości. Czuł się przy Nim coraz pewniejszy i bezpieczniejszy. Dojrzewały w nim przeżycia i doświadczenia, jakie mogą się rodzić między osobami dzięki wspólnemu przebywaniu pod jednym dachem* (K. Wons, *Ty wiesz, że Cię kocham*).

Pytania do refleksji i modlitwy:

- Jakie jest moje ulubione miejsce? Z czym je kojarzę?
- Co stanowi moją „bazę wypadową”?

- Jakie skojarzenia wywołuje we mnie słowo „dom”?
- Jak wygląda mój dom? Jaka atmosfera w nim panuje? Jakie są moje relacje z innymi domownikami?
- Czy inni czują się dobrze, komfortowo w moim domu (w mojej obecności)?
- Czy przy Jezusie czuję się pewnie i bezpiecznie?

TEŚCIOWA

W Kafarnaum Piotr mieszkał z teściową i bratem Andrzejem, z którym wspólnie prowadził małe przedsiębiorstwo rybackie. Ewangeliści milczą o żonie Piotra. Jediną wzmiankę czyni święty Paweł, wspominając, że apostołowie zabierają z sobą w podróże misyjne „niewiasty-siostry” (1 Kor 9, 5); w określeniu tym mieszczą się również żony. Jednak niektórzy egzegeci przypuszczają, że żona Piotra nie żyła już w czasie uzdrowienia przez Jezusa jej matki. Kościół greckokatolicki czci ją pod imieniem Joanny. Natomiast tradycja zachodnia przechowuje w pamięci imię córki Piotra. Była nią Petronela, męczennica wczesnochrześcijańskiego Rzymu. Współcześnie czczona jest jako patronka Rzymu, pielgrzymów i podróży. Wzywana bywa również w przypadku gorączki.

Teściowa Piotra była prawdopodobnie wdową. Jej status był nie do pozazdroszczenia. Dobra małżeńskie były wówczas uważane za własność rodziny męża. Wdowa musiała zebrać lub podejmować się najniższych, ciężkich i mało opłacalnych prac. Miała jednak pewne zabezpieczenia. Prawo zapewniało jej ochronę. (Podobnie dbały o wdowy starożytne wspólnoty chrześcijańskie.) Opiekowanie się dalszą rodziną było wtedy zjawiskiem o wiele częstszym niż współcześnie.

Gdy Jezus przybył do domu po skończonej liturgii w synagodze, poinformowano Go, że kobieta leży w gorączce. Piotr i An-

drzej, a także synowie Zebedeusza prosili Nauczyciela o pomoc. *Dla starożytnych [gorączka] była bardziej chorobą niż symptodem choroby. Słowo określające „gorączkę” („pyretos”) tak wyraźnie odsyłało do żaru ognia („pyr”), że rabini potocznie używali zwrotu „ogień kości” dla określenia gorączki, która mogła być czasami chorobą śmiertelną. Wyobraźmy sobie obecnie ciężką malarię! W tamtych czasach chętnie przypisywano gorączce, jak tyłu innym chorobom, pochodzenie demoniczne, a więc trzeba było odprawić egzorcyzmy* (P. Mourlon Beernaert).

Jezus uczynił proste gesty, jednak ich znaczenie przekraczało wymowę zewnętrznych znaków. Podszedł do kobiety, wziął ją za rękę i uzdrowił. Niektórzy pobożni Żydzi w ogóle unikali dotykania kobiet, aby nie utracić czystości rytualnej, chyba że mogli ustalić, w jakim stanie kobieta się znajduje (por. Kpł 15, 19). Jezus podniósł kobietę i ujął za rękę. *Nie jest to przypadek, ponieważ istnieje powiązanie między tą ręką, która podnosi, i Bogiem życia, który podnosi z martwych. Już Stary Testament mówił o Bogu jako ujmującym za prawicę tego, któremu chce udzielić swojej mocy, a nawet wprowadzić go do swojej chwały* (Ps 73, 23; Iz 41, 13; 42, 6) (P. Mourlon Beernaert).

Opisując działanie Jezusa, ewangeliści posługują się greckim słowem „egeirein” (Łukasz używa terminu „anastasis”), które oznacza „podniesienie”, „wskrzeszenie”. To samo słowo opisuje zmartwychwstanie Jezusa. Kobieta przykuta do łoża jest symbolem niemocy, bierności, braku życia, obumarcia. Nie może nic dla siebie uczynić; może jedynie czekać i cierpieć. Jezus, uzdrawiając ją z niemocy, wskrzesza ją, daje jej nowe życie, pozwala wrócić do codzienności i pełni życia.

Uzdrowienie kobiety jest równocześnie jej powołaniem. Wszyscy ewangeliści kończą opis przekazem o jej usługiwaniu.

Słowo „diakonein” świadczy, że nie chodzi tutaj tylko o zwykłe posługi domowe. Chodzi raczej o naśladowanie Jezusa, służbę Jemu. Teściowa Szymona stała się więc posługującą uczennicą Jezusa. Jako diakonisa służyła w domu Piotra, a więc w centrum religijnej wspólnoty, którą założył Jezus. *Kobieta, uzdrowiona i podniesiona, uosabia rzeczywiście wspólnotę chrześcijańską, w której zaczyna się odkrywać znaczenie wzajemnej posługi. Czyż my sami nie powinniśmy również służyć sobie wzajemnie?* (P. Mourlon Beernaert).

Pytania do refleksji i modlitwy:

- Kto jest moim ulubionym patronem (patronką)? Dlaczego?
- Jaki jest mój stosunek do wdów?
- Czy potrafię zaopiekować się ludźmi będącymi w potrzebie? Do jakiego stopnia?
- Kogo dziś chciałbym ująć za rękę? Dlaczego?
- Kogo „wskrzesałem” swoim zapalem, entuzjazmem, życzliwością, dobrocią?
- Jakie posługi podejmuję?
- Czy powinienem dziś bardziej zaangażować się w posługi duchowe, czy fizyczne?
- Czy bywam bezinteresowny?

DZIEŃ JEZUSA

Marek, który przekazuje fakty wprost od apostoła Piotra, mówi o typowym dniu ewangelizacyjnym Jezusa w Kafarnaum. Naucza On więc w synagodze, ewangelizuje, uzdrowia ludzi, wypędza złe duchy, modli się. W typowym dniu jest element zmagania, trudu, ale także element kontemplacji. Jest czas dla ludzi

i czas samotności. Klamrę, która spina dzień i jego wydarzenia, stanowi modlitwa.

Jezus nie jest jednak ograniczony przestrzenią ani czasem. Nie jest też przywiązany do domu Piotra. Cały wieczór pracuje, uzdrawia, leczy, naucza. W nocy natomiast opuszcza dom, odchodzi na miejsce pustynne, by być bliżej Ojca. Długie nocne rozmowy z Ojcem są dlań żywotnymi sokami, które zasilają Jego działalność apostołską.

Nieobecność Mistrza niepokoi Piotra. Wybiega z towarzyszami, aby Go odszukać. Gdy odnajduje Go na pustkowiu, zdobywa się na lekki wyrzut. *Wszyscy Cię szukają* (Mk 1, 37). Słowa te można by zinterpretować: „Jest tyle do zrobienia, a Ty tracisz czas”. Piotr jeszcze wielu rzeczy nie rozumie. Musi się nauczyć, że modlitwa Jezusa jest szczytowym momentem Jego bycia z Ojcem i dla Ojca, a także dla ludzi. Jezus prowadzi ludzi do Ojca przez działanie, ale także przez modlitwę. Piotr być może myśli w kategoriach sukcesu. Czyż Nauczyciel nie powinien pozostać na fali i wykorzystać swej popularności wynikającej z przepowiadania i uzdrawiania? Taki sposób myślenia jest subtelną pokusą zawrócenia Jezusa z obranej drogi, zasugerowania Mu skrótów. To zresztą nie ostatnia taka próba ze strony Piotra. *Sytuacja wydaje się zdradzać napięcie, które jest w Piotrze: napięcie między własnymi oczekiwaniami a oczekiwaniami Jezusa, między „Jezusem obleganym przez tłumy”, który go fascynował, a „Jezusem cichym i uchodzącym na pustynię”, którego nie rozumiał. Piotr chce zatrzymać „swojego Jezusa” w swoim domu. Ale Jezus konfrontuje go z tą postawą* (K. Wons, *Ty wiesz, że Cię kocham*).

Jezus nie wykorzysta entuzjazmu tłumu. On ma swoją drogę i swój czas. Ponadto Jego misja jest uniwersalna. Przyszedł do wszystkich. Wzywa więc Piotra, by wyruszył z nim na ewangelizację. Piotr zostaje wezwany do przekroczenia siebie, swo-

ich granic, horyzontów myślowych i swego dotychczasowego świata. *Właśnie teraz, kiedy życie z Jezusem pod jednym dachem układało się dobrze, kiedy on sam staje się znany i tylu interesuje się jego domem, Mistrz chce „wyrwać” go z jego uroczego krajobrazu życia. [...] Czy Piotr wyobrażał sobie, że będzie w stanie podzielić Jego los? Trudno powiedzieć. Wydaje się, że był jeszcze za „młody” na taką decyzję (K. Wons, Ty wiesz, że Cię kocham).*

Pytania do refleksji i modlitwy:

- Jak wygląda mój typowy dzień? Ile jest w nim miejsca dla Boga i bliźnich?
- Jakie znaczenie ma dla mnie codzienna modlitwa? Ile czasu i wysiłku jej poświęcam?
- Czy prestiż, sukces, popularność nie stają się dla mnie najważniejsze?
- Jakie skróty stosuję w życiu?
- W jakich sytuacjach Jezus mógłby mnie rozczarować?
- Jakie własne ograniczenia powinienem przekroczyć?
- Z czego Pan Bóg chce mnie dziś „wyrwać”?
- Czy już jestem gotowy, by iść radykalnie za Jezusem?

Łowca ludzkich dusz

Pewnego razu – gdy tłum cisnął się do Niego, aby słuchać słowa Bożego, a On stał nad jeziorem Genenezaret – zobaczył dwie łodzie, stojące przy brzegu; rybacy zaś wyszli z nich i płukali sieci. Wszedłszy do jednej łodzi, która należała do Szymona, poprosił go, żeby nieco odbił od brzegu. Potem usiadł i z łodzi nauczał tłumy. Gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: „Wy płyn na głębię i zarzuć sieci na połów!”. A Szymon odpowiedział: „Mistrzu, całą noc pracowaliśmy i nicśmy nie ułowili. Lecz na Twoje słowo zarzucę sieci”. Skoro to uczynili, zagarnęli tak wielkie mnóstwo ryb, że sieci ich zaczynały się rwać. Skinęli więc na współników w drugiej łodzi, żeby im przyszli z pomocą. Ci podплыnęli; i napełnili obie łodzie, tak że się prawie zanurzały. Widząc to Szymon Piotr przypadł Jezusowi do kolan i rzekł: „Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny”. I jego bowiem, i wszystkich jego towarzyszy w zdumienie wprawił połów ryb, jakiego dokonali; jak również Jakuba i Jana, synów Zebedeusza, którzy byli współnikami Szymona. Lecz Jezus rzekł do Szymona: „Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił”. I przyciągnąwszy łodzie do brzegu, zostawili wszystko i poszli za Nim (Łk 5, 1-11).

W ŁODZI PIOTRA

Ewangelista Łukasz przedstawił powołanie Piotra inaczej niż pozostali synoptycy – Mateusz i Marek. Umieścił je przede wszystkim gdzie indziej w chronologii zdarzeń i w innym kontekście. W opowiadaniu Łukasza Jezus rozpoczyna swoją działalność w rodzinnym mieście Nazaret, później przybywa do Kafarnaum, gdzie uzdrawia opętanego i teściową Piotra, a dopiero w kolejnym etapie powołuje Piotra (por. Łk 4, 16-44).

W chwili powołania Jezus nie jest więc Piotrowi obcy, nieznan. Co więcej, jest jego „domownikiem”.

Scena powołania u Łukasza rozpoczyna się bardzo naturalnie. Po nieudanym nocnym połowie Szymon wraz ze współnikami (Andrzejem, Janem i Jakubem) płucze sieci nad brzegiem jeziora. Jest zajęty sobą, swoją pracą, może przeżywa porażkę nocnego połowu. Tymczasem obok niego rozgrywa się inna scena. Tłum ludzi tłoczy się obok Jezusa, żądny Jego słowa. Mistrz stoi nad jeziorem i naucza. Jego wzrok pada na Piotra. Następnie z *wielką wolnością i pewnością, jakby był u siebie w domu, wsiada do jednej z łodzi, do łodzi Piotra* (C.M. Martini, *Głosiciel Ewangelii u świętego Łukasza*). Prosi go, by odpłynął nieco od brzegu. *Brzeg jeziora spełniał funkcje akustyczne podobne do amfiteatru – oddalenie się nieco od tłumu i przemawianie z wody powodowało, że głos Jezusa był lepiej słyszalny* (C. Keener).

Odtąd Szymon staje w centrum zainteresowania. To jego wybrał Mistrz. Z jego łodzi nauczał. To on jest wymieniony na pierwszym miejscu wśród galilejskich rybaków, niemal jak ich rzecznik. A wszystko dokonuje się na oczach zebranego tłumu. Piotr z pewnością czuje dumę. *Musiał sobie powiedzieć: „Nie jestem więc najgorszy; widocznie Jezus poznał się na mnie. Jestem człowiekiem skromnym, a jednak zasługującym na uwagę...”*. Tak więc Piotr przeżywa moment radosnego uniesienia (C.M. Martini, *Głosiciel Ewangelii u świętego Łukasza*). *Możemy wyobrazić sobie, jak zmienia się jego samopoczucie. [...] Być może zadowolony Piotr już wyobraża sobie rozmawiających na ulicach ziomeków, którzy opowiadają o Jezusie i trochę o nim, o jego łodzi, którą wybrał sam Mistrz i z której nauczał napierające tłumy. Będą go bardziej cenili. Jego łódź i jego ryby będą cieszyły się większym powodzeniem* (K. Wons, *Ty wiesz, że Cię kocham*).

Nastąpiła nieoczekiwana zmiana. Piotr wyszedł z cienia i znalazł się w centrum. Zamiast wykonywać żmudną, monotonną i ciężką rybacką pracę, zagłębia się w rzeczywistość duchową, w słowa Pana. *Jeszcze przed chwilą pochylony nad swoimi sieciami kompletnie nie interesował się tym, co dzieje się na brzegu. Był zajęty sobą. Żył obok tłumu i obok Jezusa. Nagle znalazł się w środku wydarzenia. [...] Jezus wchodzi do jego łodzi, to znaczy wypełnia swoją obecnością wszystko, czym Piotr żyje na co dzień. Wchodzi w przestrzeń jego osobistego świata i „wypełnia” go swoim słowem* (K. Wons, *Ty wiesz, że Cię kocham*).

Pytania do refleksji i modlitwy:

- Jak zachowuję się w sytuacji porażki?
- Czy lubię być w centrum zainteresowania?
- Czy jestem gwiazdą (gwiazdorem)?
- Co napawa mnie dumą?
- Jaki wpływ ma na mnie nastrój? Czy jestem zmienny w uczuciach?
- Czy jestem zadowolony ze swego miejsca? Czy chciałbym je zmienić? Dlaczego?
- W jakiej mierze Jezus wypełnia przestrzeń mojego życia?

RYZYKO

Nastrój Piotra szybko się zmienia, *tak jak Jezioro Galilejskie podczas gwałtownej burzy* (K. Wons, *Ty wiesz, że Cię kocham*). Powodem tej zmiany są nieoczekiwane słowa Jezusa: *Wyplątń na głębię i zarzućcie sieci na połów!* (Łk 5, 4). Zapewne Piotr nie przypuszczał, że może usłyszeć od Mistrza takie wezwanie. To on przecież był ekspertem od łowienia ryb. Jezusowi mógł przyznawać autorytet, ale w dziedzinie religii, nie zaś

profesji rybackiej. Ponadto połów został zakończony i niczego nie złowiono.

Piotr zapewne myśli również o swoim prestiżu. Jeśli wypłynie ponownie na połów i nic nie złowi, będzie przedmiotem drwin całej okolicy. Jezus wymaga od niego decyzji bardzo trudnej, poddaje ciężkiej próbie zaufanie, jakim obdarzył swego Nauczyciela. Najłatwiej byłoby odmówić i wycofać się z niewygodnej sytuacji. *Piotr się burzy i czuje opór. Już nie potrafi być tak posłuszny jak wtedy, gdy na prośbę Jezusa odbił nieco od brzegu. Opiera się* (K. Wons, *Ty wiesz, że Cię kocham*).

Wytrawny rybak zaczyna pertraktować: *Mistrzu, całą noc pracowaliśmy i niceśmy nie ułowili* (Łk 5, 5). Według Flawiusza w czasach Jezusa w Jeziorze Galilejskim występowało kilka gatunków ryb; między innymi różne odmiany karpia. Rybacy wypływali na połów nocą. Zakładali niewody na jeziorze, a raniem sprzedawali ryby na targu bądź hurtownikom ze stolicy. Połowy dzienne bywały mniej udane. Gdy Jezus proponuje taki połów, w doświadczonym rybaku budzą się słuszne wątpliwości. *Myślenie Jezusa i myślenie Piotra są bardzo odległe od siebie. Przypominają dwa fronty ciepłego i zimnego powietrza, które, gdy się spotykają, powodują wyładowania atmosferyczne. Burza myśli rodzi się w Piotrze. Patrzy na Jezusa i na tłum. Czuje się między młotem i kowadłem* (K. Wons, *Ty wiesz, że Cię kocham*).

Piotr, odwołując się do ciężkiej nocnej pracy i wskazując na jej daremność, używa słowa „kopiasantes”. To greckie słowo w swej pierwotnej wersji oznaczało wysiłek fizyczny. Później zaczęto je stosować, określając nim trud apostołski. W takim sensie używa go święty Paweł, gdy pisze do Koryntian: *Jestem bowiem najmniejszy ze wszystkich apostołów i niegodzien zwać się apostołem, bo prześladowałem Kościół Boży. Lecz za łaską Boga*

jestem tym, czym jestem, a dana mi łaska Jego nie okazała się daremna; przeciwnie, pracowałem więcej od nich wszystkich, nie ja, co prawda, lecz łaska Boża ze mną (1 Kor 15, 9-10). W wy-mówkach Piotra możemy znaleźć tyle naszych sytuacji: trudzi-łem się wiele, poświęciłem wiele energii, zaangażowałem się cał-kowicie, zupełnie się wyczerpałem, i nic z tego nie wyszło. Jest taki rodzaj zmęczenia duszpasterskiego, rozczarowania i znie-chęcenia: Panie, przecież mogłeś mi pomóc wcześniej, dlaczego nie pojawiłeś się do tej chwili? (C.M. Martini, Głosiciel Ewangelii u świętego Łukasza).

Wobec pertraktacji Piotra Jezus milczy. Piotrowi nie pozo-staje nic innego, jak postawić wszystko na jedną kartę. Albo za-ryzykuje i dokona wyboru Jezusa (i może przy tym się ośmie-szy), albo ich drogi się rozejdą. Wróci do w miarę bezpiecznej pracy, zachowując szacunek w swoim środowisku.

Po wahaniach i wewnętrznym roztrząsaniu sprawy dokonu-je wyboru: *na Twoje słowo zarzucę sieci (Łk 5, 5)*. Słowa Piotra zawierają całą głębię zaufania: „*Poddałeś mnie próbie, dopuści-łeś tyle cierpień, lecz ja wierzę Twemu słowu*”. Tak oto przygoda Piotra przestaje być małym, prywatnym epizodem i Piotr staje się typem człowieka, który ryzykuje siebie, co prawda, w sytuacji zwyczajnej, prostej, ale przecież wymagającej jakiegoś zdecydo-wania i odwagi. Piotr przestaje kalkulować, a zawierza słowu Pana (C.M. Martini, Głosiciel Ewangelii u świętego Łukasza). Piotr jest zdolny uczynić coś nieracjonalnego, wyjść poza gra-nice pewności. Podobną dozą szaleństwa wykaże się, gdy zde-cyduje się wyjść z łodzi, by rzucić się do jeziora i kroczyć za Jezusem po wodzie (por. Mt 14, 28nn). Jest to oznaka odwagi i miłości Piotra. Dzięki niej można wyjść z kręgu kalkulacji i wy-płynąć na szerokie wody, podjąć ryzyko. *Jezus poddaje u Piotra próbie ową gotowość do poniesienia ryzyka i będzie ją kształto-*

wał u niego przez długi czas, bowiem owa gotowość uzdalnia do głoszenia Ewangelii (C.M. Martini, Głosiciel Ewangelii u świętego Łukasza).

Pytania do refleksji i modlitwy:

- Jakie znaczenie ma dla mnie prestiż?
- Jak zachowuję się w sytuacjach trudnych, niejasnych?
- W jakiej dziedzinie uważam się za profesjonalistę?
- Co jest źródłem mojego utrudzenia?
- Czy potrafię ryzykować?
- Na jakie szaleństwo mógłbym się zdobyć dla Chrystusa (bądź bliźnich)?
- Czy chcę wypłynąć na głębie?

KOMPLEKSY

Skutek zaufania Jezusowi był natychmiastowy. Gdy rybacy wypłynęli ponownie na połów, złowili takie mnóstwo ryb, że nie byli sami w stanie wyciągnąć ich na brzeg. Prosilili o pomoc towarzyszy z innej łodzi – Jakuba i Jana. *Historię cudownego połowu ryb można tłumaczyć jako przypowieść odnoszącą się do ludzkiego działania: własny trud i działanie były daremne. Wykonanie tego samego na rozkaz Boga przynosi nieoczekiwane owoce, nawet wśród niesprzyjających warunków. Bóg czasami obdarza nas dobrem, o które nie odważylibyśmy się nawet prosić (S. Kiechle).*

Na widok cudu Piotra ogarnia strach. Pada na kolana i prosi: *Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny (Łk 5, 8). U kolan Jezusa widzimy przejętego i zalęknionego mężczyznę, który dotąd zawsze radził sobie w życiu, był ambitny, samodzielny, a teraz przypomina zatrwożonego chłopca. Jezus pozwala mu*

mówić. Pierwszy raz spotykamy Piotra, który się zwierza, oskarża i przyznaje do nieporadności. Zza powłoki silnego mężczyzny wyłania się kruchy człowiek (K. Wons, Ty wiesz, że Cię Kocham).

Piotr czuje się niegodny daru i spotkania. W obliczu Jezusa, w którym odkrywa moc Bożą, doświadcza swojej ułomności, rozpoznaje granice swoich ludzkich możliwości i akceptuje je. *Być może Piotr nie zaliczał się do największych grzeszników w Kafarnaum, lecz z pewnością był on człowiekiem, który w zetknięciu z potęgą i świętością Boga odczuł, że wiele spraw w jego życiu nie toczyło się właściwym torem (C.M. Martini, Głosiciel Ewangelii u świętego Łukasza).* Piotr przeżywa doświadczenie, w którym uczestniczy, w kategoriach biblijnych epifanii, jako *tremendum et fascinatum* – rzeczywistość, która budzi lęk, niepokój, bojaźń, a równocześnie pociąga, fascynuje.

Wobec doświadczenia mocy Jezusa wychodzą na jaw kompleksy Piotra. *Coś się w nim wzbrania; chciałby nadal pozostać skromnym i ubogim rybakiem (S. Kiechle).* Wydaje mu się, że jest niegodny, by dalej iść śladami Jezusa, którego teraz nazywa Panem (Kyrios). *On, prosty rybak, ze swoim małym, ciasnym myśleniem, ze swoimi wątpliwościami i opornym charakterem czuje, że między nim a Jezusem istnieje ogromna przepaść (K. Wons, Ty wiesz, że Cię Kocham).*

Świadomość słabości, grzeszności i niewierności Bogu rodzi dystans. Każde zadawać pytania, czy możliwa jest wówczas bliskość, więź z Bogiem. W rzeczywistości ludzkie zranienia, niedoskonałości i grzechy stanowią część relacji z Jezusem. Święty Jan od Krzyża akcentuje trzy sposoby spotkań człowieka z Bogiem. Pierwszy poprzez własną grzeszność, drugi przez stworzenia, a dopiero trzeci bezpośredni. Jednak zauważa, że paradoksalnie słabość jest ostatnią rzeczą, którą człowiek powierza Bogu.

Pytania do refleksji i modlitwy:

- Czy widzę różnicę między moim działaniem a współpracą z łaską Bożą?
- Czy moje zewnętrzne postawy korelują z wnętrzem?
- Jakie są moje granice? Czy je akceptuję?
- Jakie uczucia wywołuje we mnie zetknięcie ze świętością i wszechmocą Boga?
- Jakie są moje kompleksy? Jak sobie z nimi radzę?
- Czy godzę się, żeby moje grzechy i słabości były drogą do budowania relacji z Chrystusem?

LĘKI A UFNOŚĆ

Zachowanie Jezusa wobec Piotra jest pełne taktu i delikatności. Nie potwierdza On grzeszności Piotra. Nie mówi: *Piotrze, ty chcesz iść za Mną; pamiętaj jednak, że jesteś człowiekiem grzesznym i przede wszystkim powinieneś żałować za swoje grzechy, oczyścić się z nich, gdyż w przeciwnym razie nie będziesz godzien iść za Mną* (C.M. Martini, *Głosiciel Ewangelii u świętego Łukasza*). Nie utwierdza go też w niskiej samoocenie. Wskazuje natomiast jego główny problem. Jest nim lęk. Strach Piotra nie wynika z niebezpieczeństwa zewnętrznego. Nie jest również jakąś wadą czy zwykłym zjawiskiem psychologicznym. Polega raczej na braku zaufania. Szymon boi się zbliżyć do Jezusa. *Boi się swojej kruchości. Jakby nie potrafił zgodzić się na siebie – na to, że właśnie słaby może się zbliżyć do Mistrza* (K. Wons, *Ty wiesz, że Cię Kocham*).

Wobec lęku Piotra Jezus wypowiada słowa: *Nie bój się* (Łk 5, 10). Są one wezwaniem do akceptacji siebie i swego życia, do zgody na własne słabości, do zaufania Bogu, który prowadzi przez życie

Spis treści

Od autora	5
1. Rybak znad Jeziora Galilejskiego	7
2. Kefas	15
3. Dom	23
4. Łowca ludzkich dusz	30
5. Apostoł	40
6. U Jaira	50
7. Chodzący po morzu	55
8. Do kogóż pójdziemy?	64
9. Klucznik królestwa niebieskiego	72
10. Szatan	81
11. Budowniczy namiotów	89
12. Stater w pyszczku ryby	98
13. Przebaczenie	104
14. Co z tego będę miał?	112
15. Rzecznik	121
16. Służący Mistrz	135
17. Smutna przepowiednia	148
18. Śpiący rycerz	156
19. Zdrada	167

20. Wielkanocny wyścig	176
21. W Galilei po zmartwychwstaniu	183
22. Czy kochasz mnie?	194
23. Po Wniebowstąpieniu	203
24. Pierwsze kazanie	213
25. Więcej niż srebro i złoto	222
26. Pierwsze świadectwo	233
27. Ananiasz i Safira	241
28. Zbawienny cień	249
29. W Samarii	259
30. Cudotwórca	267
31. W domu Korneliusza	272
32. Ponownie w więzieniu	284
33. Spory apostołskie	292
Epilog	300
Wykorzystana literatura	303